

Alchemia różokrzyżowców

Tak jak w laboratorium badane są właściwości różnych substancji, tak w alchemicznym laboratorium Szkoły Duchowej każdy uczeń jest umieszczany w retortach wypełnionych odślaniającym Światłem Braterstwa.

Catharose de Petri

Jak dalece możemy sięgnąć w przeszłość, ludzkość nigdy nie była nieświadoma swego prawdziwego powołania i celu. Nigdy nie brakowało postaci, które przedstawiałyby jej potężne, uwalniające, transfigurystyczne życie w bardzo realistyczny sposób. Od czasu upadku Adama aż do tej chwili ludzkość widziała w nieprzerwanej serii wzniosłych obrazów, że fundamentalne odrodzenie nie tylko jest możliwe, lecz nadto opiera się ono na niezmiernie logicznej podstawie. Wielu oświeconych wysłaników i nauczycieli, którzy byli w tym świecie, ale nie z tego świata, przekazali ludzkości powszechną, transfigurystyczną naukę, w której można było znaleźć wszystko, co dotyczy uwalniającej ścieżki i prawdziwego życia. Nauka ta jest nam podawana w tak łatwo zrozumiały sposób i człowiek otrzymuje przy tym do pomocy wszelkie środki dozwolone przez rozsądek i moralność, że niezrozumiałe jest, dlaczego tak mało ludzi wykazuje zrozumienie tej nauki w swej świadomości.

Tak więc okazuje się z doświadczeń ostatnich lat, że wielu zainteresowanych, do których dociera uwalniające wezwanie płynące z nowoczesnej Szkoły Duchowej, ma wielki problem ze zrozumieniem tego przesłania. Widoczne jest to na całym świecie, że człowiek okazuje największe zdziwienie i zakłopotanie, kiedy rozpowszechniana jest transfigurystyczna radosna nowina. Większość tych ludzi dysponuje jasnym rozumem i czułym sercem – a mimo to.... co najwyżej tylko niektórzy z nich z największym wysiłkiem przyjmują skomplikowany obraz dróg transfiguracji. To zakłopotanie ukazuje się przede wszystkim w praktyce, kiedy rzeczywiście podejmują oni próby kroczenia tą drogą.

Trzeba zrozumieć, że człowiek zrodzony z natury nie może zrealizować i świętować wejścia do Nie-

ruchomego Królestwa Boga. Duch, dusza i ciało ziemskiego człowieka nie są ani fundamentalnie ani strukturalnie zdolne do uczestniczenia w nowym życiu. Byłoby więc całkowicie bezsensowne prowadzenie takiego człowieka do kultury ducha czy duszy. Po pierwsze, w ten sposób nie osiągnąłby on zbawienia, a po drugie właśnie kultura tego, co nie zawiera się w Bogu, byłaby wielkim hamulcem na drodze do uwolnienia. Z tego powodu istotę uwolnienia trzeba widzieć w całkowicie inny sposób i w całkowicie inny sposób trzeba się nauczyć rozumieć świętą mowę odnoszącą się do tego.

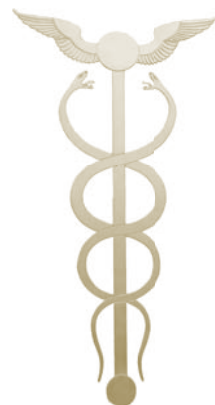
CZŁOWIEK JAKO MIKROKOSMOS

Dialektyczny ziemski człowiek musi pojąć, że najpierw powinien on przeminąć według swej starej istoty, aby mógł się naprawdę narodzić. W biegu czasów stale okazywało się, że człowiek nie pojmuje tej fundamentalnej nauki. Przyczyną tego jest niewłaściwa zdolność pojmowania, na skutek czego przy wszelkich próbach na pierwszy plan wysuwa się kultura osobowości. Stąd też konieczne jest zgłębienie pojęcia „człowiek”, tak jak jest ono ujęte w nauce transfiguracji.

Tutaj człowiek jest systemem czynników połączonych w złożoną całość. Mówimy wtedy o człowieku jako mikrokosmosie. W tym mikrokosmosie występują niepożądane zjawiska, które powstały przez grzech i są przez niego utrzymywane. W tym mikrokosmosie istnieją ponadto możliwości rozwojowe, które mogły kiedyś osiągnąć doskonałość, jednak od wieków były one ograniczane i wreszcie zostały sprowadzone do atomów zarodkowych. W tej wiedzy o transfiguracji znane są różne promienie duchowe, które działają wewnątrz mikrokosmosu.

Catharose de Petri w roku 1930 przyłączyła się do duchowej pracy braci Leene i wspólnie założyli Szkołę Duchową Złotego Różokrzyża. Po śmierci Jana van Rijckenborha w roku 1968 kontynuowała ona tę pracę i kierowała Międzynarodową Szkołą Różokrzyża, wspierana przez gremium długoletnich uczniów.

Jej działalność autorska była całkowicie skierowana na nauki hermetycznej Gnozy i na filozofię Różokrzyżowców. Dzięki swym dziełom Catarose de Petri dała człowiekowi otwartemu na sprawy duchowe wiele wartościowych wskazówek dotyczących praktyki życia codziennego, jak również i jego drogi duchowej.



To, co w nauce Różokrzyża określa się mianem dialektycznego człowieka, jest rezultatem i istotą jednego z tych duchowych promieni.

Cała istota dialektyki, zarówno według swoich form wyrazu i rezultatów działania, jak też ich przyczyn, musi dążyć do zaniku, co oznacza, że cała istota „ja” musi zostać sprowadzona do biologicznego minimum, do stanu dziecięctwa, o czym możemy przeczytać w Pierwszym Liście Jana, w rozdziale 3, ażeby rzeczywisty człowiek mógł się na nowo objawić. Ten cały proces jest określany w Powszechnej Nauce jako transfiguracja, jako odrodzenie lub też jako „alchemiczne gody”.

O cudzie niebiańskiego człowieka, który wznosił się nieśmiertelny z grobu tej natury, mowa jest nie tylko w Ewangelii, ale ta prawda została nam już przekazana na długo przed naszą erą. Przy rozważaniu tej starej, a przecież ponownie tak nowej mądrości, myśli się przede wszystkim o alchemii. Prawdziwa alchemia jest nauką, która jako wiedza ścisła całkowicie zaginęła już przed tym okresem czasu, określanym dzisiaj jako okres historyczny. Ta nauka obejmowała prawdziwą wiedzę dotyczącą tak zwanej transmutacji, co oznacza, rozwiązanie nieszlachetnego, nie znajdującego się w Bogu człowieka i wydanie na świat nieprzemijającego, wiecznego człowieka.

Z tego powodu różokrzyżowcy zawsze byli alchemikami, zawsze stosowali alchemię i byli z tego znani. Dlatego też Szkoła Duchowa Złotego Różokrzyża stawia swoich uczniów przed dawną klasyczną formułą

„wytwarzania złota”. Każdy uczeń transfigurystycznej Szkoły Duchowej musi naprawdę łaknąć złota i aby móc zaspokoić tę potrzebę, dąży do tego, aby samemu wytwarzać złoto w nieograniczonej ilości. Pragnie on szaty, sfery życiowej, w której będzie mógł się kąpać w złocie.

RELIGIA ZŁOTA

Wiemy, że każda żyjąca, myśląca, dialektyczna istota ma we krwi to pragnienie i ten głód. Religia złota jest jedyną, która aż do tej chwili wprawia w ruch i pędzi naprzód całą ludzkość. Nie ma religii, która spowodowałaby więcej męki, bólu i cierpienia. Walka ludzkości toczy się o posiadanie surowców i rynków zbytu. A kiedy posiadanie zostanie już zdobyte, to instynkt pędzi nas dalej, ażeby to posiadanie udoskonalać i pomnażać. To jest pierwotny instynkt całego ludzkiego istnienia. To, czego człowiek w swej najgłębszej istocie pożąda, to jest posiadanie złota! Złoto jest cudem, boskim majestatem. Pierwotną substancją, w której i przez którą istnieje Nieruchome Królestwo Boga, jest złoto. Ciało praczłowieka, niebiańskiego człowieka jest stworzone z tej substancji. Cały boski wszechświat da się wyjaśnić z tego szlachetnego metalu. Ten szlachetny metal jest ponadto podstawą nieskończonej różnorodności wszechobjawienia. Ta prawiedza spoczywa jeszcze ukryta w najbardziej prymitywnym człowieku. Przy pomocy złota można zrobić wszystko! Nasz świat jest bardzo ubogi w złoto i jest też ono bardzo nie-

równomiernie rozłożone. Pierwotne złoto, w najdawniejszych czasach boska, świetlista wibracja, przez nieboskie życie zakrzepła najpierw do stanu płynnego, a następnie stała się twardym skamieniałym minerałem. Kilka kropelek tego pierwotnego fluidu spadło tutaj jako minerał. Kiedy pierwsi ludzie go znaleźli, ujrzeli jego blask i mimo jego stanu krystalizacji doświadczyli jego potężnego wpływu, zadrżeli z głębokim szacunkiem. Wydobywali je, oczyszczali i wykonywali z niego przedmioty do świętego użytku w świątyniach i wykładali ściany swoich domów modlitw złotymi płytkami.

Dopiero o wiele później rozwinęła się idea posiadania i standardu złota, ale to nie uczyniło ludzi szczęśliwymi, nie uwolniło ludzkości od bólu. Ziemskie złoto zawiera tylko magiczną ideę, tak bardzo magiczną, że nie można było tej idei porzucić i ludzkość została przez nią opętana. Idei tej nie można jednak tutaj urzeczywistnić.

PRAWDZIWA ALCHEMIA

Tak więc staje się jasne, że prawdziwa alchemia nie ma nic wspólnego z ziemskim złotem – tu chodzi o pełne tajemnic mikrokosmiczne procesy, które od zamierzchłych czasów stanowią jądro boskich Misteriów. Przemianę nieszlachetnych metali w złoto należy też rozumieć tylko symbolicznie. Rzeczywiste wytwarzanie złota ma swoją podstawę w duchowych procesach, które zmierzają do całkowitego odrodzenia, do absolutnego ponownego stworzenia całego człowieka. W prawdziwej alchemii chodzi o złoto Ducha!

Te procesy wiążą się ściśle z oczyszczaniem i odnawianiem poła oddechu, całej sfery aurycznej, oraz z całkowitą rekonstrukcją niebiańskiej postaci. Wiemy, że każdy człowiek jest otoczony auryczną osłoną. Aura jest organiczną częścią całej ludzkiej rzeczywistości i ma ona anatomicznie równie skomplikowaną budowę, jak każda inna część.

Organicznym zadaniem aury jest przechowywanie rezultatu całego ludzkiego chcenia, odczuwania

i pragnienia i na skutek tego przyciąganie sił i materiałów, które są zgodne z ogólnym stanem danego człowieka, oraz odpychanie tego, co nie znajduje się z tym stanem w równowadze. Aura jest właściwym organem karmicznym, zwłaszcza, że nie przemija ona między dwiema egzystencjami i wobec tego przechowuje esencje całego, wieki trwającego ludzkiego istnienia.

Aura jest legendarnym ogrodem kwiatowym, zaniedbanym przez swego pana i pełnym chwastów. Jego mury wypromieniowują do wewnątrz i na zewnątrz siły nienawiści, chciwości, zazdrości, smutku, starości, obłudy i nędzy, wszystkie grzechy i całe nieszczęście dialektycznego człowieka. We wszystkich czasach było wielu, którzy chcieli oczyścić ten zaniedbany ogród i wyplewić chwasty, którzy usiłowali to miejsce przeobrazić ponownie w różany ogród. Usiłowano iść niezliczonymi okultystycznymi drogami i drogami religii tej natury, podejmowano wiele eksperymentów i w ten sposób rzeczywiście można było dokonać zmian w aurze. Nie osiągnięto przez to jednak sukcesu i złoto tych naturalnych róż nie zakwitło w niebiańskim zapachu całkowicie uwolnionego życia.

UWOLNIENIE NIEBIAŃSKIEGO CZŁOWIEKA

Rudolf Steiner na przykład opisuje, jak u średnio-wiecznego różokrzyżowca, który poświęcał się eksperymentom tworzenia soli, rozkładu i spalania, aura zmieniała swój kolor. Aura, która przed eksperymentem była mieszanego koloru, która być może wypełniona była pożądaniemi, popędami, którym oddawał się ten człowiek, w wyniku tego eksperymentu stawała się jednobarwna. Najpierw przy eksperymentach tworzenia soli: miedziana, następnie, przy eksperymentach rozkładu: srebrna, i wreszcie błyszcząco złota przy spalaniu. Alchemicy mówili potem, że wytworzyli z aury subiektywną miedź, subiektywne srebro i subiektywne złoto. Efektem tego było to, że ten, kto czegoś takiego dokonał, kto taki eksperyment rzeczywiście wewnątrznie

przeżył, został całkiem przeniknięty boską Miłością. Jednakże obok opisanego przez Rudolfa Steinera okultystycznego Różokrzyża istniał i istnieje inny, gnostyczny czy hermetyczny Różokrzyż. Powszechnym znakiem tego nurtu, który wypływa z Powszechnego Braterstwa jest głoszenie przez niego nauki o transfiguracji, nauki o odrodzeniu. Celem nie jest chwilowe przeżycie duchowe, lecz całkowicie nowe stworzenie i uwolnienie niebiańskiego człowieka. Braterstwo Złotego Różokrzyża zna drogę, metodę, z pomocą której może zostać przywrócony do pierwotnego stanu prastary, organiczny różany ogród, ogród bogów, w jego pełnym pierwotnym blasku. Ci prawdziwi alchemicy nie zajmują się martwymi metalami. „Kamienia mądrości” lub „kamienia filozoficznego”, którego daremnie poszukiwało wielu ludzi, nie znajdzie się w królestwie minerałów, ten boski kamień budowlany jest zatopiony jako ziarno siewne w ludzkim sercu. „Królestwo Boga jest bliżej was aniżeli ręce i nogi, jest ono w was”. Natura duchowa koncentruje się w ukrytym punkcie w sercu człowieka.

DUCHOWE CENTRUM

W ludzkim sercu, w miejscu korespondującym z wierzchołkiem prawej kamory serca, znajduje się pełne tajemnic duchowe centrum, które jest określane jako „ziarno siewne Jezus”, jako „pączek róży” lub bardziej współcześnie jako „praatom” czy „atom iskry Ducha”. W tym ziarnie siewnym drzemie potężna zdolność powtórnego wydania na świat niebiańskiego człowieka.

To ponowne przywrócenie upadłego nosiciela Światła do stanu pierwotnego jest prawdziwie „królewską sztuką”, jest ona duchowym, alchemicznym procesem. Dlatego proces ten trzeba zacząć od Ducha, od atomu iskry Ducha i od rozpalenia go. Tylko ten złoty eliksir, zatopiony w głębi mikrokosmosu, może przemienić „ołów natury” w „złoto Ducha”. Atom iskry Ducha posiada promieniującą, przenikającą moc, która, raz uwolniona, zaczyna

wywierać swoją cudowną potęgę. Z tej siły promieniowania atomu iskry Ducha rodzi się Nowa Dusza, która tka dla siebie ze swojego jądra nowe okrycie świetlne, nową astralną szatę. Ta szata świetlna ma wspaniałą radiację złotego koloru. Ona osłania kandydata jako złota szata.

Ten rozwój przebiega w takim stopniu, w jakim kandydat zmierza w gnostyczno-astralnym polu Szkoły Duchowej do swego wielkiego powołania i przeznaczenia.

Wielką zasługą każdej transfigurystycznej Szkoły Duchowej jest to, że utrzymuje ona gnostyczno-astralne pole, które tworzy ojczyznę dusz dla tych wszystkich, którzy czują się obcymi na ziemi z powodu wzrastającego stanu Nowej Duszy.

Tak jak ciało astralne otacza ciało fizyczne człowieka, tak też ciało astralne rozpościera się wokół magnetycznego Żywego Ciała Szkoły Duchowej. Także Żywe Ciało nowoczesnej Szkoły Duchowej posiada aspekt astralny. Jest ono odżywiane astralnym chlebem życiowym czystej natury gnostycznej. To pole astralne oddycha w Powszechnej Gnozie, w pierwotnej astralnej substancji.

POLE ASTRALNE ŻYWEGO CIAŁA

Pole astralne Żywego Ciała nowoczesnej Szkoły Duchowej odznacza się, patrząc z zewnątrz, kolorem i wibracją. Kolor tego astralnego pola można określić jako złoty zmieszany z fioletem, nie czerwony albo niebieski fiolet, lecz absolutnie niezmienny, bardzo specyficzny kolor, który emituje złoto-fioletowy blask.

Złoto jest kolorem, blaskiem i światłem stanu odrodzonej duszy. Stąd też określenie „złoty” Różokrzyż. Prastarą wiedzą jest, że złoto odnośnie do jego blasku, rodzaju i wibracji wiąże się z odrodzonym stanem. Fiolet jest podstawowym kolorem nowego widma świetlnego Szóstego Obszaru Kosmicznego, domeny życiowej ludzkości-dusz.

Jeżeli więc pod wpływem pola astralnego Szkoły Duchowej w sercu ucznia zostanie zapalony atom

iskry Ducha, to będzie z niego wypływać nowa uzdrawiająca siła. W sercu zacznie objawiać się nowe Światło, które ponagla nieśmiertelną duszę do bytu. I jeśli kandydat będzie kontynuować oczyszczanie serca według wskazówek Szkoły Duchowej, to serce otworzy się całkowicie na promieniowanie gnostyczne. Da ono znać o sobie we krwi i fluidzie nerwów, a także objawi się intensywnie w astralnych fluidach całej istoty. W ten sposób nowe astralne narodziny stają się faktem.

Procesy, które są z tym związane, zostały szczegółowo przedstawione przez Wielkiego Mistrza Młodego Gnostycznego Braterstwa, Jana van Rijckenborgha, w książce *Pragnoza Egipska*, tom 1:

Jeśli uczeń z radością żyje w stadium nowego początku i jeśli pielęgnuje w swym sercu drogocenny klejnot, w pełnym poświęcenia, wytrwałym dążeniu do wypełnienia swego uczniostwa, to stale wzrasta jego gotowość przyjmowania do przybytku serca gnostycznej prany. Uczeń przygotowuje się całkowicie do tego, aby codziennie móc żyć z gnostycznomagicznych środków, znanych jako „Chleb i Wino”, innymi słowy: ze Świętego Graala.

Człowiek, który zacznie żyć z tego podwójnego, nieustannie płynącego, skoncentrowanego boskiego strumienia, stanie się jednocześnie człowiekiem-duszą. Podwójne gnostyczne Światło obudzi w otwartym sercu różę i wszystkie fluidy życiowe systemu zostaną wypełnione tym Światłem. Po znalezieniu drogi poprzez serce i krew, Światło dostanie się do przybytku głowy. Przeniknie ono żarem całe pole oddechu i zacznie się transfiguracja astralnego ciała kandydata.

Pole astralne Szkoły Duchowej oglądane z zewnątrz jest polem koloru złotego zmieszanego z fioletem szóstego obszaru kosmicznego. Uczeń, który w tym podwójnym, gnostycznym procesie Światła postępuje pozytywnie naprzód, zacznie ukazywać bardzo szybko w swoim polu oddechu tę złotą ozdobę, to

złotego koloru promieniowanie prany życiowej. Biblia świadczy o tym jako o złotej szacie godowej. Kto w pozytywnym sensie będzie postępował naprzód ścieżką życiową i na skutek tego będzie zbliżał się do Gnozy, ten przyjmie astralne jakości astralnego pola Szkoły Duchowej. Te siły Światła przenikną do serca, zmieszają się z krwią, wnikną do przybytku głowy i rozprzestrzeniają się w całym ciele. Teraz zrozumiecie słowa z *Objawienia Jana*, rozdział 3, wers 10:

Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu oczyszczonego, abyś się wzbogacił...

To złote promieniowanie jest postacią, jaką zaczyna przyjmować zmieniające się astralne ciało kandydata. Człowiek astralny zwykłego, kulturalnego, ziemskiego rodzaju ma nieokreśloną, mglistą, czerwono-fioletową formę, otoczoną jajowatym kręgiem koloru pastelowo-niebieskiego. Nad tym wszystkim połyskują inne zwykłe barwy spektrum w różnych odcieniach, niczym lekkie falowanie lustra wody. Kiedy słońce świeci i powiew wiatru porusza lustro wody, to powstają różne barwne efekty, które odbijają się i muskają powierzchnię wody.

Tak mniej więcej można sobie wyobrazić jak w tej czerwono-fioletowej formie astralnego ciała człowieka iskrzą się wszystkie te odcienie kolorów. I te różnorodne kolorowe zjawiska dowodzą, czym ten człowiek się zajmuje, w tym wyraża się istota jego charakteru, na przykład jego nastawienie: to, o czym myśli, wszystko, na co jego istota jest w tym momencie ukierunkowana. Każda myśl, każde poządanie, każdy obiekt woli wykazuje w polu oddechu zgodne z tym kolory. I dlatego dla obserwatora człowiek jest jak otwarta księga.

ZMIANA W POLU ODDECHU

Kiedy pole oddechu kandydata zostanie poruszone przez Gnozę i kandydat zacznie żyć z tego poruszenia, wtedy pole oddechu otrzyma, jak powiedziano,

inne zabarwienie, wspaniały złoty kolor. Dlatego obserwator nie zwraca uwagi na to, co dany człowiek mówi, ani na postawę, którą przyjmuje, lecz na to, czy dany człowiek, mówiąc językiem gnostycznym, faktycznie tka swoją złotą szatę, czy jego astralna szata w rzeczywistości zaczyna przybierać wspaniały złoty kolor i czy zanika niebieski kolor istoty aurycznej. Jeśli zauważa się to zjawisko, to można powiedzieć, że auryczna szata całkowicie ginie w złotym płomieniu szaty godowej.

Pole oddechu zwykłego dialektycznego człowieka jest nacechowane różnorodnymi, stale zmieniającymi się kolorami. U człowieka nastawionego gnostycznie, który rzeczywiście dokonuje dzieła, który naprawdę idzie ścieżką, znikają wszystkie te niższe odcienie. Na przykład znika czerwień życia silnie ukierunkowanego na dobra materialne. Znika również ciemna zieleń człowieka, który całej pomocy i zbawienia oczekuje od życia i dążeń na płaszczyźnie horyzontalnej. I także fiolet zwykłego eteru całkowicie znika u takiego ucznia. Pozostaje już tylko złote promieniowanie.

Jeżeli to wszystko należycie się rozważy, to jasne będzie, dlaczego w Piśmie Świętym ta szata jest określana jako złota szata godowa. Jest tak z powodu jej nadzwyczajnego blasku i na podstawie faktu, że posiadanie tej szaty daje wstęp do uwalniającego życia.

Kto pójdzie tą drogą, temu przypadną w udziale nowe metale, o których mówił Paracelsus. Niczym złotymi nićmi prapraniczne Światło tka zupełnie nową szatę. Każda nić tego królewskiego płaszcza jest podstawą dla nowego związku z tym, co wieczne, dla związku z pierwszej ręki.

Na tych duchowych procesach przemiany ma swoją podstawę prawdziwa alchemia, ewangeliczne odrodzenie z Wody i Ducha. Kandydat gnostycznych Misteriów musi zostać odrodzony według duszy i następnie zbudować ciało duszy. Potem z „ołowiu natury” powstanie „złoto Ducha” i to, co podlega rozkładowi, zostanie transmutowane w to, co nie

podlega rozkładowi, jak to wyraża Paweł w swoim Pierwszym Liście do Koryntian:

Zasiewa się niszczone – powstaje zaś niezniszczalne,

sieje się w niesławie – powstaje we wspaniałości,

sieje się w słabości – powstaje w sile,

zasiewa się ciało duszy – powstaje ciało duchowe.

Jeżeli jest ciało duszy, jest też ciało duchowe.

Tak też jest napisane: pierwszy człowiek, Adam, był żywą duszą, a ostatni Adam duchem obdarzającym życiem. ☸